

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska"
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.
Pocztowe konto czekowe Nr. 524 urzędu pocztowego
w Gdańsku.
Adres: "Gazeta Gdańska" Damiń, Postulski 188.

Prawda a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 2,55 mk., z odnośnieniem
do domu przez listowego 2,97 mk., w Gdańsku 2,55 mk.,
z odnośnieniem do domu 2,97 mk. Ogłoszenia przyjmuje się
po 30 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza
petytowego.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstadtgraben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Piotra z Noli
Jutro Ignacego m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 47 zachód 4 40
Dziś wschód księżyca 7 5 zachód 4 31

Dwa ogłoszenia pana v. Jagowa, a parę niewinnych pytań.

Naczelnny prezes v. Jagow w Gdańsku ogłasza:
„Ludności Prus Zachodnich niniejszem donoszę, iż rząd pruski powiadomił Naczelną Radę Polską w Poznaniu, iż wydał nakaz, aby tymczasem nie brano zakładników spodziewając się takiegoż nakazu od Polaków.“

Panie v. Jagow, co to ogłoszenie ma znaczyć, skierowane do ludności w Prusach Zachodnich? Co znaczy, że w Prusach Zachodnich Niemcy nie będą tymczasem brali Polaków na zakładników? Co to znaczy nareszcie, że Polacy zakazają brać Niemców jako zakładników?

Czy pan kpi, panie v. Jagow, czy o drogę pyta? Pan, panie v. Jagow, siedzisz w pałacu przy Nowych ogrodach i nie wiesz wcale, co się w Twej prowincji dzieje? Bo jakże możesz twierdzić, że Polacy w Prusach Zachodnich wzięli Niemców jako zakładników. Przecież powinno Ci, mości panie, być jako naczelnemu prezesowi wiadomem, że my Polacy żyjemy w Prusach Zachodnich w najgłębszym pokoju z Niemcami. My Polacy nie zaczepiliśmy ani jednego Niemca, ani jeden włos niemiecki nie spadł z naszej winy z głowy niemieckiej. A już o braniu zakładników Niemców przez nas Polaków nikt w całych Prusach Zachodnich nie słyszał. Czemu więc, panie v. Jagow, w ogłoszeniu takie brednie, bo inaczej nazwać tego nie można. Jakże zaniepokoi to ludność niemiecką, gdy zatrwożona do najwyższego stopnia dowie się, iż ci przekłeci Polacy ziomek ich pod klucz zasadzają. Wywoła to bez wątpienia słusne oburzenie i uzasadnione rozgoryczenie u Niemców na nas Polaków. A my o Bożym świecie nie wiemy i siedzimy potulnie, jak baranki, chociaż nam aż do skóry dokuczają nieustannymi rewizjami i bezprawnym aresztowaniem.

Przecież nie wolno dolewać oliwy do ognia, nie wolno rozjatrzać ludności niemieckiej przeciw Polakom. Nie, obowiązkiem Twym naczelnym panie v. Jagow, jest dokładać wszelkich starań, by uspokajać wzburzone umysły. Z ogłoszenia wynika zato, w jakim celu tytuł Rodaków naszych, tytuł księży polskich bez powodu aresztowano. Wiemy teraz z ogłoszenia, że Niemcy brali ich na zakładników. Wiemy więc, że sto razy gorsza jest obecna „wolność“, niż w ciągu wojny. I dziwią się teraz koła niemieckie, że u Polaków wre, że kipi, bo jak nie ma się kotłować u nas, gdy codziennie o nowych bezprawach i aresztowaniach się dowiadujemy.

Był też czas najwyższy, i ogłoszenie, że Niemcy nie będą brali zakładników Polaków przyczyni się do uspokojenia do ostateczności doprowadzonej ludności polskiej.

Jednakże drugie ogłoszenie zwraca się ostro przeciw Polakom. To też gdańska gazeta niemiecka dała ogłoszeniu tytuł:

„Przeciw Polakom.“

„Pan v. Jagow zakazuje w całych Prusach Zachodnich nosić publicznie polskie odznaki wszelkiego rodzaju i każdej formy w jakiegobądź sposób, mianowicie polskie orzelki i polskie chorągwie, zakazuje je wystawiać, rozszerzać, sprzedawać i to pod groźbą kary do 60 mk. lub aresztu.“ Oprócz tego są władze upoważnione stworzyć przepisane stosunki w myśl ogłoszenia.

Konia z rądem temu, kto nam powie, co to ma znaczyć „przepisane stosunki.“ Co to właściwie władze mają stworzyć? My bowiem nie wiemy o stosunkach przepisanych.

„Grenzschutzu“ nie uważamy za jakieś stosunki przepisane, są one przeciwnie nie do opisania.

Pytamy się, panie v. Jagow, co to są „polskie odznaki wszelkiego rodzaju i każdej formy? Pytamy się, panie v. Jagow, co to znaczy „nie

wolno publicznie nosić w jakiegobądź sposób?“ Prosimy bardzo o odpowiedź. My chcemy tak chętnie się do rozporządzenia ogłoszonego zastosować, my tak chętnie wypełnimy wszelkie przepisy, ale ich nie rozumiemy. My nie wiemy, czy podwiązkę białoczerwoną mamy nosić w kieszeni, czy na szyi. A nuż to zakazane? My nie wiemy. Nie wiemy, czy czapkę barankową włożyć mamy w buty, czy na głowę? Może to publiczne noszenie jakiegobądź polskiej odznaki? Nuż to zakazane. A gdy może wolno nam przy mrozie nakryć głowę, to czemuż to? W jakiej formie i w jakim rodzaju ma być czapka czy kapelus? Ma to być marchew czy rzeszoto? Co jest wolno, a co nie wolno? My nie wiemy. Może tylko w cieplej izbie, przy piecu wolno barankę włożyć na głowę? Wysznie nam głowa do reszty, bo suszymy ją sobie nad ogłoszeniem pana v. Jagowa.

Ochroń nas, panie v. Jagow, byśmy nie mieli pustej mózgowicy i wydaj lepiej nowe prawo, jak to w wiekach średnich było. Napisz: Weź trzy łokcie sukna wojennego, barwy chleba obecnego i podszij wiatrem, a będzie ci ciepło.

Po niemieckich wyborach.

Nie pomogły centrowcom wszystkie krętactwa i szalbierstwa, któremi Polaków do głosowania na centrowych kandydatów zniewolić chcieli. Centrowcy rozgłaszali nawet, że sam Ks. Prymas i Arcybiskup Dr. Dalbor w Poznaniu nam Polakom pod karą ciężkiego grzechu przykazał iść na wybory i głosować na centrowców. Były to kłamstwa, które stają się tem podlejszemi, że wyszły z ust księży centrowych, a wiedzieli oni zupełnie dokładnie, że Ks. Prymas podobnego nakazu nie wydał.

Ale cóż znaczy u zacieklego hakatysty centrowego fałsz choć najplugawszy, jeżeli on nim Polaków ogłupiać może, ku większej chwale niemieckiego „Vaterlandu.“

Gorszego jeszcze kłamstwa i oszczerstwa dopuścił się centrowy „Volksblatt“ w Gdańsku, o czym już pisaliśmy. Rada Ludowa tucholska zaraz przypiętnowała namacalnie centrową bibulę w Gdańsku i stwierdziła publicznie, że centrowcy i naszego ks. Biskupa nie szanują, chociaż u Niemców jest to przecież obrazą ks. Biskupa, gdy jego imię centrowcy do kłamstwa i oszczerstwa przeciw Polakom użyli.

Tacy ci to centrowcy „pobożni.“

A księża centrowi, co to nasz język polski z kościoła wypędzili, to teraz przed wyborami sposterzegli, że język polski jednak musi być bardzo potrzebny. Oni nawet odezwę centrowe dali drukować po polsku, rozrzucali je po wszystkich parafjach, aby wzbudzić wrażenie, że to Polacy owe niecne i plugawe piśmidła rozrzucali, w których wzywano Rodaków do wyłaniania się z pod obowiązku łączności narodowej i do głosowania na obrzydłych centrowców.

Wypuścili oni całą zgraję agitatorów na nieświadomych Polaków, były to łowy na polskie dusze.

Niestety słabe umysły i bojaźliwe serca nie zdołały się oprzeć niesłychanemu, nie przebieżającemu w środkach naciskowi księży centrowych.

Mianowicie znalazły się w parafjach, w których centrowcy od dawna lud nasz niemieczą, na zgubę wiodą, duchy lekkie i głosowały na centrowych kandydatów. Tych zbłąkanych Rodaków żal nam, żal, że w czasie prześladowania naszych polskich księży znaleźli się odszczepieńcy i zaprzańcy, którzy z obozu narodowego polskiego tchórzliwie uciekli. By ich uświadomić o obowiązku narodowym, wzmocnić ich ducha, prosimy Rodaków starać się o to, aby i ci biedni nasi bracia poznali się nareszcie na „dobroci“

centrowej, na ich „serdeczności.“ Pokażcie im gazety nasze, w których opisane wszystkie te centrowe podłości. Niech zapytają się centrowych księży, czemu oni nie dbają i czemu publicznie nie stają w obronie naszych aresztowanych niesłusznie księży. Niech się zapytają, czemu centrowcy o coraz nowe „Grenzschutze“ wrzeszczą, czy to na to, aby jeszcze więcej księży i krwi naszej niewinnie aresztowano?

Przejrzą wtenczas i oczki omotanych paęcżyną centrową braci i staną w jednym szeregu narodowym, a szereg to olbrzymi, który w Prusach Zachodnich usłuchał nakazu naszej władzy, nie poszedł na wybory. Było nas trzy sta tysięcy.

Rachunek sumienia dla Ks. Kanonika Wegnera.

Wielkie były grzechy niemieckie niektórych księży naszej diecezji. Broili wiele wobec ludu naszego polskiego, bo nie przeczuwali wcale iż wielkie i potężne Prusy kiedyś w łeb dostać mogą tak, że prześladowani Polacy będą znowu górą.

I teraz, kiedy to stosunki się zmieniły, owi kapłani-germanizatorzy, którzy lud polski lata całe niemieczyli, — widzą, że się omylili. Więc zawracają po większej części z błędnej drogi.

Ale lud polski przez nich gnębiony krzywd swoich nie zapomniał i wchodzi z nimi w ścisły rachunek sumienia.

Dowodem pismo poniższe, nadesłane nam z Tucholi. Oto, co pisze nasz informator:

Dnia 12-go stycznia odbył się u nas wiec w sprawie wyborów. Na wiec ten nadesłał ks. Kanonik Wegner z Tucholi list, w którym zaprzecza, iż był na tajnym zebraniu hakatystów u p. Mentzla i w którym zaprzecza także, iż należy do Towarzystwa hakatystów.

Co do zebrania owego u p. Mentzla wiarygodni świadkowie widzieli, iż ks. Kanonik Wegner wieczorem tego dnia, kiedy zebranie to się odbywało, skręcił w uliczkę, w której mieszka p. Mentzel i w którą zresztą nikt nie wchodzi. Trudnem jest udowodnić, czy ks. Kan. Wegner należy do Tow. hakatystów — jak trudnem jest udowodnić i to, co po całej diecezji opowiadają, iż dostawczy jako młody ksiądz najtłuszcjsze probostwo w diecezji, miał wobec rządu przejąć zobowiązania co do niemieczenia parafji tucholskiej.

Ważniejszem jest, jakie ks. Kan. Wegner okazywał usposobienie wobec parafji swej — mianowicie wobec parafjan Polaków. Ażeby społeczeństwo samo wyrobić sobie mogło swe zdanie, chciałbym ks. Kanonikowi przypomnieć kilka zdarzeń, które sprawę najlepiej wyjaśnią. Zapytuję dlatego, czy ks. Kan. Wegner przypomina sobie:

1) że — ku wielkiemu oburzeniu parafji — wypowiedział wobec pastora i innych mowę na poświęcenie zakładu dla kalek (Siechenhaus), w którym kierownikiem jest diakon protestancki.

2) że za jego czasów oddział dzieci, chodzących na naukę przygotowawczą niemiecką, w ogromny sposób się podniósł i że oddział niemiecki zawierał wiele polskich dzieci.

3) że pomimo żądań parafji nie protestował przeciw zmuszaniu dzieci polskich chodzących do szkółki w seminarjum, do chodzenia na naukę przygotowawczą niemiecką.

4) że na probostwie znajduje się agentura „Westpr. Volksblattu“, która systematycznie szczerze i podburza przeciw Polakom i że obok skurcze to piśmidło do polskich domów się roznosi.

5) że w miejsce dwóch nabożeństw polskich

zaprowodził „Schulmessa“ z śpiewem niemieckim.

6) że, kiedy zamówiono nabożeństwo żałobne za Sienkiewicza, zapytał, czy Sienkiewicz był katolikiem.

7) że, kiedy po nabożeństwie żałobnym za dużą Sienkiewicza zaśpiewano „Boże coś Polskę“, wyrzucił księdzu wikaremu, iż natychmiast śpiewu nie zakazał i że groził prokuratorem.

8) że założył niemiecki chór kościelny (Cecilienverein), do którego wciągano młodzież polską. Do chóru tego należeć musieli urzędnicy, a chór ten cieszył się specjalną opieką ks. Kan. Wegnera. Kiedy zaś Polacy założyli polski chór kościelny, ciągle mu czynił trudności.

9) że Niemców katolików otaczał gorliwą opieką — a w obozie jeńców, w którym setki było katolików Polaków, tygodniami nabożeństwa — nie odprawiał, chociaż za duszpasterstwo w obozie od władzy wojskowej pobierał osobne wynagrodzenie.

10) że słowa nagany nie znalazł dla ks. Pawlickiego i tych katolików Niemców, którzy przy wyborach do sejmu woleli oddać głos Niemcowi lutrowi, niż Księdzu Polakowi.

11) że słowa nagany nie znalazł na tych rodziców, którzy lata całe dzieci posyłałi do ochronki protestanckiej, na której czele stoją diakonisi.

12) że, kiedy do klasztoru tutejszego Elżbietańek przysłano jako przełożoną Polkę — nie chciał z nią po polsku rozmawiać, że jej oświadczył, iż przełożoną klasztoru w Tucholi powinna być Niemka.

13) że żyje z największymi wrogami Polaków — tak katolickimi, jak i luterskimi w największej przyjaźni.

Nie chcąc gazecie zabierać więcej miejsca, chwilowo poprzestaję na tem.

Ostatnie lata nie zajmowaliśmy się publicznie osobą ks. Kan. Wegnera, wiedząc, że się nie zmieni. Zajęliśmy się za to gorliwie uswiadomianiem ludu naszego za pomocą wieców, Towarzystw, zebrań, czytelników — a przede wszystkim staraliśmy się, ażeby dzieci umiały czytać po polsku. I tej pracy wyteżonej mamy do zawdzięczenia, że parafii tucholskiej nie spotkał los taki, jaki spotkał nie tak dawno jeszcze polską parafję Jeleńcz, gdzie dzisiaj już tylko JEDNO dziecko chodzi na polską naukę przygotowawczą.

Jeżeli od tego na przedostatnim wiecu w Tucholi odstąpiliśmy, uczyniliśmy dlatego, że ks. Kan. Wegner nazwał bezczelnością polską (polnische Unverschämtheit) to, iż pp. Dr. Karasiewicz i Dr. Polczyński żądali od inspektora szkolnego natychmiastowego zaprowadzenia polskiej nauki religii i polskiego czytania i pisania.

Ze ks. Kanonik na całą przeszłość chciałby rzucić zasłonę, zrozumie każdy. Dawniej bowiem było modnem na każdym kroku objawiać swą niemieckość — dzisiaj modnem jest albo być Polakiem, albo też okazywać Polakom przychyłność.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Dla dusz pobożnych.

NA UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ GROMNICZNEJ.

LEKCJA z proroka Malachjasza r. 3, w. 1—4.

Tak powiada Pan: Oto Ja posyłam Anioła Mojego, który przygotuje drogę przed obliczem Mojem: a wnet przyjdzie do kościoła swego Państwo, którego wy szukacie i Anioł przymierza, którego wy chcecie. Oto idzie! mówi Pan zastępów. Któż będzie mógł myśleć ogarnąć dzień przyjścia Jego; bo On jako ogień zlewający i jako ziele farbiarskie: a nie usiedzie wypalając i wyciszczając srebro i wyczyści syny Lewi, i przececi je jako złoto i jako srebro, i będą Panu ofiarować ofiary w sprawiedliwości. I spodoba się Panu ofiara Judy i Jeruzalem, jako dni wieku i jako dawne lata.

EWANGELJA św. Łukasza r. 2, w. 22—32.

Wówczas, gdy się wypełniły dni oczyszczenia Marji według zakonu Mojżeszowego, przenieśli Jezusa do Jeruzalem, aby Go stawili Panu (jako napisano w Zakonie Pańskim: Że wszelki mężczyzna, otwierając żywot, świętym Panu nazwany będzie). A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w Zakonie Pańskim, parę synogarlic, albo dwoje gołębiat. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon; a ten był człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekujący pociechy Izraelskiej, a Duch święty był w nim; i oznajmiono mu było przez Ducha św., że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonowego, on też wziął je na ręce swoje, i błogosławił Boga, i mówił: Teraz Panie puszczasz sługę

Niech żyje wolność!

„Wolność“, którą obdarzyli nas socjaliści, co raz piękniejsze wydaje kwiatki. Jak za czasów prusko-królewskich rządów, tak i dziś wolność istnieje dla Niemców wszystkich gatunków, ale dla nas Polaków tylko na papierze. Wolno Niemcom obrzucać Polaków najniegodziwszymi posądzeniami i wyzwiskami, wolno odgrażać się „lynchowaniem, zastrzeleniem i t. p., wolno rozrzucać setki tysięcy pism ulotnych, pełnych jadu i zacięłości przeciw Polakom, — „Vollzugsausschuss“, „Soldatenraty“, prokuratorzy milczą, boć to... wolność!

Ale, jeżeli Polacy domagają się słuszych swych praw, jeżeli na zebraniach chcą omawiać swe sprawy, wtedy w imię onej okrzyczanej wolności rozpęda się wiecie, aresztuje się księży i innych. — A na to wszystko nawet „nasi gorliwi obrońcy“ centrowi milczą, boć „oni przecież zawsze byli przeciwnikami praw wyjątkowych i prześladowania Polaków!“ Boże, zachowaj nas od takich przyjaciół i obrońców!

Obok „Vollzugsausschussu“ dobitne dowody poczucia prawdziwej wolności dają „Soldatenraty“ w Wejherowie i Pucku. Żąda pucki i wejherowski „Soldatenrat“ najszerzej wolności — naturalnie tylko dla siebie i Niemców luterskich, bo centrowym Niemcom też nie dowierzają, choć chętnie korzystają z ich usług przeciw Polakom. Polakom przyznają chętnie wszelką wolność w milczeniu, cierpliwem znoszeniu wszelkich szykan, rewizji. Polakom przyznają naturalnie wolność sumienia; mowy, zebrań, tylko że zebrańa rozbijają, ustawiają karabiny maszynowe, a mówców i urządzających wiecie aresztują lub aresztowaniem grożą, szpiegują lub szpiegować każą, wszelkie brednie katolickich i luterskich hakatyków ochoczo przyjmują jako prawdę i wyzyskują przeciw Polakom. — Więc wszystko wolno, tylko w imię tej ich wolności — cierpi! Czy może ci „Soldatenraci“, choć o Pismo św. w zasadzie nie dbają, jednak z czystej ku nam życzliwości chcieliby nam dopomódz do uzyskania ósmego błogosławieństwa, które głosi: błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości...?

Że po naszej stronie jest sprawiedliwość, każdy uznać musi, który choć odrobinę poczucia sprawiedliwości posiada. A że ta sprawiedliwość możeby nam nie dość błogosławieństwa przyniosła, jeżeliby nie była doświadczona przez cierpienie, więc nasze „Soldatenraty“ pucki i wejherowski z czystej życzliwości nam te cierpieńa gotują. Zaiste, wzruszająca życzliwość! — I jeszcze śmiać polscy mieszkańcy powiatów wejherowskiego i puckiego powatpiewać, że „Soldatenraty“ — tylko naszego dobra pragną?! Czyż taka czarna niewdzięczność Polaków nie musi oburzać do głębi tych tak czule życzliwych „Soldatenratów“? Zaiste, Polacy odplacają się „pruskiemu Vaterlandowi“ czarną niewdzięcznością — to wiedzą całe luterskie i centrowe i socjalistyczne Prusy, a beczelność państw zachodnich woła o pomstę do nieba, kiedy śmiać jeszcze brać w obronę takich niegodziwych Polaków. Państwa

Twego w pokoju, według słowa Twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgłotał przed oblicznością wszystkich ludzi. Światłość na objawienie pogan, i chwałę ludu Twego Izraelskiego.

ROZMYŚLANIE.

Kościół obchodzi dziś uroczystość Pańską, to jest pamiątkę Jego poświęcenia w świątyni, i uroczystość Marji, pamiątkę Jej Oczyszczenia, któremu się poddała, chociaż nie była do tego zobowiązana. Gromniczną zowie się ta uroczystość, gdyż w dniu tym święci kapłan przede Mszą używane przy nabożeństwie gromnice czyli świece woskowe, noszone potem wśród pieśni kościelnych podczas procesji.

W dniu dzisiejszym kapłan święci świece, a potem nosi się je podczas procesji. Dzieje się to 1. na pamiątkę, że Marja poświęciła dziś w świątyni Jezusa Ojcu niebieskiemu, przyczem Symeon nazwał Dzieciątka Jezus „światłością pogan oświecającą i do chwały lud żydowski prowadzącą;“ 2. że jak owe mądre dziewice iść mamy na przeciw Chrystusowi z gorejącymi świecami wiary i dobrych uczynków. (Łukasz 12, 35 i t. d. Mateusz 5, 16 i 25, 1).

Świece święci się w tym zamiarze, ażeby Pan Bóg raczył nam z powodu nabożnego użycia tych świec zachować zdrowie ciała i duszy, i wysłuchać prośby tych, którzy je pobożnie niosą; dalej ażeby nauka Jezusa i łaska Ducha świętego oświeciły nasze serca; nareszcie ażeby ogień miłości ku Bogu zapalił serca nasze, oświecił je z wszelkiego brudu grzesznego, i uczynił nas kiedyś uczestnikami owego weselnego świątła niebieskiego, które nigdy nie gaśnie.

Dlaczego idziemy dziś w procesji? Jak odprawiane podczas procesji modlitwy, i jak święty Bernard dają do zrozumienia, dzieje się to na pamiątkę pójścia do świątyni w dniu dzisiejszym

zachodnie powinny przecież podziękować pruskiemu stróżom wolności, jeżeliby wyniszczyli do cna ten polski potwór... Nieprawda — panowie „Soldatenraci“ i „Grenzszuce“ i „Heimatszuce“?

Proszę jeszcze posłuchać minutkę! Aby uchronić wolność złotą zabiegali o polskie głosy przy wyborach tak socjaliści, jak centrowcy, hakatyści i inni. Rozchodzili się między lud nasz różne bajki np.: jeżeliby Polacy nie oddali głosu centrowcowi, zgrzeszą, bo nie bronią wiary katolickiej...

I dużo naszych Kaszubów, przekonani, iż centrum jest katolicką partją, która jako główne zadanie obronę wiary i Kościoła katolickiego podjęła, poszli na lep pięknych frazesów...

Rozeszła się też wieść, iż ci, którzyby nie poszli na wybory, straciliby prawo do wsparcia, rent i t. p.

Rozeszła się wieść, że będą aresztowali wszystkich polskich księży, jeżeliby Polacy nie poszli na wybory...

No... i różne inne brednie rozpuszczono, by tylko Polaków nastraszyć.

Kto te wieści rozsiewał w ostatniej prawie chwili, gdy już nie można było im zaprzeczyć; — trudno dociec. — Główna rzecz, że dość dużo dało się obalamować. A czego nie dokonały one głupie brednie, tego dokonała troskliwość rządu i „Soldatenratów“.

Na wioski najspokojniejsze, gdzie dotąd nigdy spokoju nie zakłócono, gdzie ludziska radzi, że w spokoju żyć mogą, zesłały „Soldatenraty“ marynarzy z karabinami — ba nawet z kulomiotami ku obronie „złotej wolności wyborów.“ Spokojni, a trochę zacofani ludziska przerazili się i sądzili, że ich pod grozą karabinów i bagnatów pędzić będą na wybory lub karać... więc posłuli jak baranki na rzeź poszli... i welowali.

Głupich nie potrzeba siać, bo sami się rodzą...

Niech żyje „pruska wolność“, niech żyje niemiecko-pruska „wolność wyborów.“

Samozwańcze panowanie różnych „ratów“ zwłaszcza „Soldatenratów“ puckiego i wejherowskiego oburza nie tylko Polaków, lecz też nawet i Niemców. Z obu powiatów tysiące mężczyzn było na wojnie, nacierpieli się do syta, odnieśli rany, chorób się nabawili w rowach. Ale ci męczennicy pruskiego militarysty wróciwszy po latach udreki do domu nie mają praw, lecz dalej cierpieć muszą, bo gołowase młodziki z kilku starszymi, którzy nie poznali wojny, lecz sobie żyli wygodnie i chodzili na zabawy, teraz jak szara gęś się rządzą i przywłaszczają sobie najróżniejsze prawa zwierzchnicze? Tak rozumują bardzo liczni — czyż niesłusznie? — Słusznie mówią: Jeżeli już koniecznie mają być „Soldatenraty“ i „Vollzugsausschussy“, to chyba prosta sprawiedliwość, wolność i równouprawnienie wymagałyby, abyśmy wszyscy, którzyśmy cierpieli na polach walki, te „Raty“ i „Ausschussy“ wybierali, a nie ci, którzy po garnizonach — albo najwyższej w etapach się wygrzewali. Pierwszeństwo należałoby się nam, a nie onym młodzikom i „druckbergerom.“

szym Marji, Józefa św. i Dzieciątka Jezus, sędziwego Symeona i wdowy świętej Anny. „Te o soby“, mówi święty Bernard, „utworzyły po raz pierwszy dzisiejszą procesję, która wskutek tego ma się odbywać na całej kuli ziemskiej, po wszystkich miejscach i wśród wszystkich ludów. Pomiedzy uczestnikami tej pierwszej procesji nie znajdował się ani jeden grzesznik; wszyscy byli ludźmi sprawiedliwymi, świętymi, doskonałymi.“

Aniołem czyli posłańcem, który ma Panu drogę przygotować lub jak mówi ksiądz Wujek „nagotować“, jest Jan Chrzciciel (Mat. 11, 10), a tak od dawna upragnionym królem i Mesjaszem jest Chrystus, który dzisiaj przyszedł do świątyni. Chrystus nazwany jest Aniołem przymierza, gdyż zawarł On pomiędzy Bogiem a ludźmi daleko doskonalsze przymierze, aniżeli Bóg niedyś z żydami, gdyż Chrystus Pan nie przygotował chrześcijanom, jak żydom dóbr doczesnych, jeno dobra niebieskie i wieczne. Ten Anioł przymierza, Jezus Chrystus, przyszedł po raz pierwszy w porządku dziecięcia do świątyni; przyjście Jego atoli drugie przy końcu świata będzie straszliwe. Prorok porównuje Go do ognia, czyszczącego złoto i do ziele farbiarskiego, przez co rozumie surowość sądu, na którym Chrystus sędzić będzie sprawiedliwych i grzeszników. Czystem jak złoto to oczyszczone i biała chusta (korporał), na której kładzie kapłan Ciało Chrystusa Pana w Przenajświętszej Ofierze Mszy św., musi być serce tych, którzy przyjmują Chrystusa Pana w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, albo którzy wraz z kapłanem pragną godnie spełnić Przenajświętszą Ofiarę; wtedy to, jak mówi prorok, „spodoba się Panu Bogu ofiara.“

Co rozumieć należy przez dni oczyszczenia? Pan Bóg dał przez Mojżesza żydom to przykazanie, ażeby matki po urodzeniu chłopięcia nie dotykały przez dni czterdzieści niczego, co prawem uznano za czyste, i nie uczęszczały do mo-

Czyż nie słuszne są takie rozumowania żołnierzy, którzy tyle wycierpieli? Cóż na to racza odpowiedzieć „Soldatenraty“ i „Vollzugsausschuss?“
Kaszuba.

W sprawie elementarzy polskich dla szkół ludowych w Prusach Królewskich.

Sprawa elementarzy polskich stała się w obecnej chwili bardzo palącą wskutek natychmiastowego zaprowadzenia nauki czytania i pisania polskiego w szkołach ludowych Prus Zachodnich. Na rodziców więc i nauczycieli spadł obowiązek postarania się o elementarze dla dziatwy szkolnej. Jednocześnie nasunąć się musiało pytanie: Jaki elementarz zaleca się sprowadzić i jaki stosunkowo najlepiej odpowiada potrzebom i wymaganiom naszym?

Dla Prus Królewskich nie mogło ulegać wątpliwości, że elementarzem takim może być w pierwszym rzędzie tylko Toruński Elementarz Polski, wydawany nakładem Buszczyńskiego. Ale właśnie w chwili, kiedy potrzeba najbardziej zdawała się naglić, nagle zabrakło tego Elementarza, ponieważ cały jego zasób był wyczerpany, a nakładca zniewolony był czekać całymi tygodniami, zanim największą przeszkodę, dotkliwy brak papieru, udało mu się usunąć.

Dziś we wszystkich, których ta sprawa najbardziej obchodzi, możemy się podzielić wiadomością, że w najbliższych dniach, prawdopodobnie już w końcu stycznia, ukaże się nowe wydanie tego cennego podręcznika. Wypada jednak wyrazić życzenie, ażeby Elementarz ten sprzedawano tylko w stanie oprawnym, mocna bowiem i trwała oprawa jest niezbędnym warunkiem podręczników, które znajdują się w rękach dziatwy szkolnej i stąd narażone bywają na wczesne zużycie.

Obok Elementarza Toruńskiego zasługują jeszcze na osobne wyszczególnienie dwa inne elementarze a mianowicie Elementarz Bernadzikiewicza, wydany staraniem Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, i Elementarz Jankowskiego, wychodzący nakładem Księgarni Powszechnych we Włocławku.

Elementarz Bernadzikiewicza przeznaczony jest dla dziatwy pobierającej pierwsze początki nauki czytania i pisania polskiego, a więc dla dzieci od 6—9 lat; do nabycia zaś jest w dwóch osobnych wydaniach, które różnią się między sobą tylko co do ceny, wynoszącej 1,60 mk., odpowiednio 2,25 mk. Prawda, że wydanie droższe posiada obrazki kolorowe; ale obrazki niekolorowe tańszego wydania są równie wyraziste.

Zresztą ukaże się niebawem część druga tego Elementarza p. t. „Zajmujące Czytanki,“ opracowana przez tegoż samego autora. Elementarz Jankowskiego posiada bezsprzecznie wielkie w swym rodzaju zalety, ale z powodu utrudnionej komunikacji nie tak łatwo przychodzi sprowadzić go w znaczniejszej ilości egzemplarzy.

Chociaż dla nas w Prusach Królewskich, celem zachowania jednolitości, jedynym miarodaj-

dlitwy żydów, do świątyni w Jerozolimie. Czterdzieści dni po urodzeniu chłopięcia winna była matka jego złożyć przed przybytkiem świątyni przepisaną prawem ofiarę, a kapłan nad nią się modlić, poczem dopiero wolno jej było wnieść do miejsca modlitwy, przeznaczonego dla niewiast. Dlatego to zowią się owe dni czterdzieści „dniami oczyszczenia.“

Najświętsza Marja Panna nie była obowiązana poddać się temu prawu oczyszczenia, gdyż nie dotknęła jej, jak inne matki, klątwa grzechu, do gładzenia którego przepisana była ofiara oczyszczenia, czyli mówiąc jaśniej, Marja nie poczęła w grzechu, a więc nie potrzebowała poddać się prawu oczyszczenia.

Marja jednak spełniła to prawo i to dlatego, ażeby pójść w ślady Syna Swego, który tak samo wedle woli Ojca Swego poddał się prawu Mojżeszowi, to jest prawu obrzezania. Jej Syn Boski nie potrzebował oczyszczenia w chrzcie Jana, a jednak uczynił to, ażeby przez to upokorzenie się Samemu Siebie wysłużyć nam łaskę Chrztu świętego. Marja, Jego Najświętsza Matka, najwierniejsza towarzysząca w tem dziele Odkupienia, chciała także przez Swe pokorne poddanie się prawu oczyszczenia współdziałać dla naszego zbawienia. Dlatego to oczyszczenie Marji nie było czczą ceremonją, jeno dziełem miłym Bogu, pełnem zasług, uczynkiem posłuszeństwa, pokory i miłości dla bliźniego.

Marja Panna nie dała na ofiarę baranka, jak bogaci (3 Mojżesz 12, 16), ale tylko dwoje gołąbki, jak zwykli czynić ubodzy a to dlatego, gdyż była ubogą i nie wstydziła się uchodzić za taką w oczach świata. Nie wstydź się i ty, jeżeli jesteś ubogim, umiłuj ubóstwo, a jeżeli jesteś bogatym, to bądź przynajmniej ubogim w duchu i miłuj biednych i utrapionych.

Pana Jezusa przyniesiono do świątyni, ponieważ Pan Bóg przykazał przez Mojżesza, ażeby

Przypominajcie

wszystkim znajomym Polakom i Polkom

zamieszkałym w Gdańsku,

że polskie nabożeństwo odbywa się

co niedzielę

w kościele św. Mikołaja o godz. 11 i pół poł.

Przystępujcie licznie
do Tow. śpiewu kościelnego św. Cecylii
celem ćwiczenia i popierania ze wszelkich
sił polskiego śpiewu kościelnego.

nym elementarzem powinien być Elementarz Toruński, to jednakowoż nauczyciele szkół ludowych dobrze uczynią, jeżeli dla własnego użytku sprowadzą sobie oba wymienione co dopiero elementarze; (Elementarz Bernadzikiewicza najłatwiej nabyć można w redakcji „Gazety Gdańskiej,“ a Elementarz Jankowskiego najlepiej za pośrednictwem Komisji Szkolnej w Toruniu pod adresem panny W. Szuman, Toruń, Werderstr.)

Mianowicie Elementarz Jankowskiego posłużyć może nauczycielom jako nader obfity materiał metodyczny nauki czytania i pisania polskiego.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, gdyby każda z licznych Czytelni Ludowych posiadała także pewien zapas nie tylko wyżej wymienionych, ale i wszelkich innych elementarzy, tak iżby każdej chwili służyć niemi mogła osobom interesowanym.
Dr. Lange.

Koledzy-wojacy!

Wszyscy studenci niemieccy z Berlina i Charlottenburga — w liczbie 10 tysięcy uchwalili wstąpić gromadnie do t. zw. „Heimatschutz“, by ratować „rdzennie niemieckie“ kresy wschodnie przed „imperjalizmem“ polskim i zarazą bolszewicką. Koledzy, bierzcie sobie przykład z burzów niemieckich i ciągnijcie z postępowania ich odpowiednie konsekwencje! Ojczyzna nas woła! Dalej do szeregów naszych, kto tylko broń dźwigać potrafi! A kto do walki niezdolny, niechaj w inny sposób przysłuży się sprawie naszej, tylko nie próżnować i czasu nie marnować walcząc z Niemcami po ulicach! Czas za kosztowny, chwila obecna za poważna. Uniwersytet berliński urządził dla studentów-wojaków, niezdolnych już więcej do służby wojskowej, semestr nadzwyczajny.

wszystkie pierwotne chłopięta zostały Mu ofiarowane i poświęcone, a potem napowrót pieczętami wykupione i to z wdzięczności za to, iż Bóg oszczędził pierwotne dziatki żydów przy ich wyjściu z Egiptu, gdy tymczasem pierwotne syny Egipcjan pozabijane zostały. Poświęcenie Jezusa było więc przedewszystkiem ofiarą dziękczynną za tę osobliwszą łaskę, jaką Pan Bóg wyświadczył ludowi żydowskiemu. Ale dla Chrystusa Pana była ona jeszcze większą. Wiedział on, że te wszystkie tysiączne ofiary, które składano w świątyni jerozolimskiej, były tylko Jego figurą, On Sam zaś jedyną miłą Bogu ofiarą Judy i Jerozolimy (i całego świata), którą przepowiedział prorok Malachjasz w dzisiejszej lekcji. Jako taką ofiarę ofiarował On w dniu dzisiejszym Samego Siebie.

Jak się to stało, że Symeon spotkał Zbawiciela w świątyni? Że był pobożnym i wiernym sługą Bożym, przyobiecany mu Pan Bóg, że jeszcze przed śmiercią ujrzy Zbawiciela. Kiedy więc przyniesiono Jezusa do świątyni, natchnął Symeon na Pan Bóg, ażeby poszedł także do świątyni, gdzie Go znalazł i za Boskiem oświeceniem poznał jako Mesjasza i jako takiego wyznał Go.

Symeon pragnął umrzeć, wzięwszy Jezusa na ręce, gdyż jego życzenia spełniły się, gdyż nie tylko widział na własne oczy, ale i piastował na ręku Tego, który był oczekiwaniem narodów, za którym Patriarchowie tak gorąco, ale na próżno wzdykali.

Symeon nazwał Jezusa światłością na objawienie pogan. Jezus bowiem przyszedł na ten świat jako światłość prawdziwa (Jan 1), która miała oswobodzić tak pogan z pod ciemności wiary i bałwochwalstwa, z pod zaślepienia i niewoli szatana, jak i przeprowadzić żydów z pod dąbństwa prawa Mojżeszowego do wolności dzieci Bożych. (Do Galatów rozdział 4).

czajny trwający od 3-go lutego do 1-go kwietnia r. b. Immatrykulowanie się już rozpoczęło. Skorzystajcie z tej tak rzadkiej okazji! Udzielam także wszelkich informacji dotyczących studiów.

Z koleżeńskim pozdrowieniem
Aleksander Wysocki, kand. praw, prezes kasy
Bratniej Pomocy na Berlin-Charlottenburg.
Charlottenburg, dnia 25. 1. 19. Frauenhoferstr. 13.

Przegląd polityczny.

„Heimatschutz“ dalej prześladowuje księży.

Naoczny świadek z pod Kamionny (Kähme) donosi co następuje: Przed tygodniem przyszło do wielkich walk pomiędzy Międzychodem i Kamionną z Niemcami. Niemcy walili armatami bez poprzedniego zawiadomienia ludności cywilnej o bitwie. Kamionna dostała się w ręce niemieckie. Ksiądz Łukowski z Kamionnej zabrali ze sobą jak i kilka osób cywilnych. Ksiądz obrabowali z pieniędzy i bielizny. Gospodarzom zabrali konie. Wogóle brali wszystko, co im pod rękę przyszło. Jakiś feldfelbel, który przechodził przez Kamionnę opowiadał, że w Międzychodzie ksiądz i kilka cywilnych osób internowano. Ludność polska wygląda pomocy od wojska polskiego.

Niemcy broń zamówili, a u Polaków szukają.

W Brodnickiem ogłoszono stan oblężenia na mocy tego, jakoby Polacy zamawiali broń. Broń naprawdę nadeszła. Surowe śledztwo wykazało, że to Niemcy koloniści broń zamówili. Z powodu tego stan oblężenia zniesiono.

Niemiecka Rada Ludowa przeciw internowaniu Polaków.

Niemiecka Rada Ludowa we Wrześni wysłała do prezesa ministrów Eberta i ministra wojny następujący telegram: Niemcy z nad granicy wschodniej proszą o zaniechanie internowania Polaków, gdyż wywołuje to jedynie odwet ze strony polskiej.

W sprawie konstytuanty niemieckiej.

Rząd niemiecki postanowił, aby siedzibą przyszłej konstytuanty niemieckiej był nie Berlin, lecz Weimar. „Voss. Ztg.“ jest temu przeciwna i sądzi, że zgromadzenie narodowe powinno odbywać się w Berlinie, bo tutaj pomoc wojskowa może okazać się najwydatniejszą. Dalej robi to dziwne wrażenie na zagranicę, że rząd nie ma odwagi zwołać konstytuanty do Berlina. W końcu trudno będzie ministerstwu o porozumienie z oddalonym od Berlina Weimarem.

Sprawy polskie.

Odszkodowania Polski.

Pod tym tytułem ogłasza „Dziennik Chicagoski“ obszerny artykuł. Podajemy jego treść.

Kwestja odszkodowania wojennego jest dla Polski jeszcze ważniejszą niż dla innych państw, gdyż „zważyć należy, że Polska przecie od dwu wieków prawie w upadku, od wieku z górą w niewoli.“ I dalej: „Przeto powiadamy ubogi nie lekceważy drogiego grosza, a dla nas do szczęścia potrzebna jest wolność, ale i chleb także, bo i smutno wolnemu na głodno. Dlatego to sprawa odszkodowań jest dla naszego narodu rzeczą pierwszorzędną wagą.“

Zastanawia się „Dziennik Chicagoski“, jakiej natury mają być odszkodowania i dochodzi do następującego wyniku: „Polsce potrzebne odszkodowania wydane — wystarczające — nie były zbyt.“

Polska ma prawo do „wydatnego“ odszkodowania, udowadnia „Dziennik“, kończąc artykuł propozycją: „Możnaby dać Polsce w części odszkodowanie, a w dodatku do ryczałtu należytości — jedną przyzwoitą kolonię ponemiecką!“

Hrabia Adam Tarnowski w Warszawie.

Hrabia Adam Tarnowski przybył do Warszawy i odbył dłuższą naradę z naczelnikiem państwa Piłsudskim i prezesem ministrów p. Paderewskim.

Paderewski delegatem na kongresie pokojowym?

„Kurjer Warszawski“ pisze, że rozważają obecnie sprawę delegata rządu polskiego na kongres pokojowy w Paryżu. Zamierzają ważne posłannictwo to powierzyć p. Ignacemu Paderewskiemu.

Spóźnione zniesienie.

Rząd pruski ogłasza: Znosi się uchwałę ministerstwa z 7-go lutego 1886, według której nie mogły być ustanowione jako urzędnicy osoby, których językiem ojczystym był polski — w prowincji poznańskiej, zachodniopruskiej i obwodzie rejencyjnym opolskim.

Socjalistyczny rząd troszkę długo namyślał się nad zniesieniem tego bezprawia. I tu można mu powiedzieć owo złowrogie słowo „za późno.“

Na początku rewolucji można było takim rozporządzeniem ludność polską zjednać, a dziś ani się z niego nie cieszy.

„Król stali” — Polakiem.

„Dziennik Chicagoski” podaje ciekawą wiadomość, że słynny milioner amerykański Schwab re South Betlem, zwany „królem stali” jest Polakiem.

„Dziennik” przytacza własne słowa p. Schwaba: „Urodziłem się w Prusach Zachodnich, jestem Polakiem, tak zwanym Kaszubą.”

Wiadomości potoczne.

BACZNOŚĆ ŻOŁNIERZE! W przyszłą niedzielę 2-go lutego o godz. 8 rano odbędzie się znowu w kościele św. Brygidy polskie nabożeństwo dla żołnierzy Polaków. Obowiązkiem każdego żołnierza jest punktualne przybycie.

Rada Żołnierzy Polaków.

Gdańsk. Dla nowopowstałego Tow. śpiewu kościelnego „Św. Cecylii” szukamy dyrygenta Polaka. Zgłoszenia do prezesa p. Droszyńskiego, Stolarska (Tischlergasse) 28.

Gdańsk. Ospa przewleczoną została z Oliwy także do Gdańska. Ażeby dalszemu szerzeniu ospy móżdż zapobiedz, zarządzono bezpłatne szczepienie ospy. W tym celu każdy chętny może codziennie oprócz niedzieli być szczepiony od godziny 2 do 5 po południu w szkole realnej św. Jana przy Fleischergerasse, jako też w obwodowej szkole dla dziewcząt we Wrzeszczu przy ulicy Kolejowej. Szczególnie narażone na zarazienie są osoby, które dłużej jak 5 lat nie były szczepione.

— Opłata listów do żołnierzy i marynarzy jest następująca: Listy zwyczajne do 60 gramów są wolne od opłaty. Przekazy pocztowe do 15 marek kosztują 10 fen. Paczki zwyczajne do 3 kg. na wszelką odległość 20 fen. Przesyłki mogą jednak być zaopatrzone w napis: „Soldatenbrief. Eigene Angelegenheit des Empfängers.” Ustępstwa rzeczzone nie dotyczą jednak żołnierzy będących na urlopie, jako też jednorocznych wojskowych, a nadto przesyłki, dotyczące wyłącznie spraw proceduralnych odnośnych nadawców.

— Żywność dla Polski wysyła państwa sprzymierzone za zgodą rządu niemieckiego, przez miasto nasze. Wobec braku środków transportowych zastrzegł sobie jednak rząd niemiecki, że wszelkie wagony kolei żelaznej z Polski bezzwłocznie mają być odsyłane.

— Podwyższenie cen za zapalki zagraniczne okazało się niezbędnym. Odtąd kosztuje paczka z 10 pudełkami 1 markę, albo pudełko 10 fen. Stało się to wskutek tego, ponieważ handlarze zbyt wysokie ceny za zapalki wyznaczali.

Lepcz w pow. Puckim. Spłonęła tu stajnia i stodoła wraz z inwentarzem. Pożar powstał wskutek zepsutego pieca.

Kartuzy. Możeby który z Czytelników naszych nadesłać nam zechciał jeden „Gestellungsbefehl”, o którym mowa w poprzednim numerze, że otrzymują go w tych dniach młodzieńcy kartuzcy. Nazwisko powołanego opuścimy i nie podamy w „Gazecie Gdańskiej”. A może ze szczegółów, które przy tej sposobności otrzymamy napisać będzie można coś ciekawego w „Gazecie Gdańskiej”. Zatem prosimy o materiał.

Tuchola. W tutejszym klasztorze Elżbietanek pomimo obecnych stosunków niemiecka kwitnie. Główna siostra u chorych jest Niemką, znaną z niechęci do Polaków. W kaplicy, która się znajduje w klasztorze, śpiew albo niemiecki albo łaciński. W tym roku pierwszy raz zabrzmiał w noc wigilijną „W łobie leży”. Ten śpiew jednak polski wywołał między Siostrami Niemkami takie oburzenie, że się uspokoić nie mogły. Mówią, że udały się do landrata na skargę.

Spodziewamy się, że Powiatowa Rada Ludowa zajmie się tą sprawą i zawezwie Polaków, z których klasztor żyje, do niedawania niczego, dopóki Siostry hakatystki nie zostaną usunięte i polskość nie odzyska swych praw. Przecież powiat tucholski jest prawie zupełnie polski i pożałuje, że naigrawać z uczuć polskich się nie pozwoli.

Kościierzyna. Gazety niemieckie donoszą, że w rewirze Eibenrode zastrzelono 24-go bm. dwóch leśniczych. O ile stwierdzono, padły strzały z wojskowych karabinów. Złoczyńców lotych czas nie wysłędzono.

Lec. Dla braku węgla zostało miasto nasze całkowicie bez gazu. „Lötzer Ztg.” zaznacza wobec tego, że jest to tem znamiennejsze, ponieważ w ostatnim czasie tutaj transportowano całe pociągi węgla i to — do Rosji.

Dotyczy Tow. Opieki nad dziećmi. Ponieważ Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu niedawno zniósł swe konto czekowe w Gdańsku nr. 2772, proszę więc wszelkie datki i składki na Towarzystwa Opieki nad dziećmi katolickimi w Toruniu, posyłać nadal do banku przekazem pocztowym (Postanweisung) z dopiskiem na odcinku

„składka za rok 1919” albo „datek na rzecz Towarzystwa Opieki nad dziećmi katolickimi w Toruniu.”

M. Potocka, skarbniczka Towarzystwa Opieki.

Do nauczycielek szkół wyższych. Uprasza się uprzejmie 1) wszystkie panie, które zdały egzamin pro fac. doc., 2) wszystkie studentki, przygotowujące się do egzaminu pro fac. doc., 3) wszystkie nauczycielki z patentem do szkół wyższych (z wykształceniem seminaryjnym lub liceum wyższego), ażeby o ile tego jeszcze nie uczyniły — podały swój adres, życiorys, uwierzytelnione odpisy świadectw, względnie wymienily przedmioty, których słuchają na uniwersytecie.

Naczelna Rada Ludowa.

Sekcja dla spraw oświaty i szkolnictwa.

Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

Wrzeszcz. Zebranie Tow. Ludowego „Gwiazda” odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go lutego na małej sali Kleinhammerpark o godz. 4-tej po południu. O liczny udział prosi Zarząd.

Wielkie Kaczki. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go lutego w lokalu p. Grabińskiego o godz. 3-ciej po poł.

Wielkie Trąbki. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go lutego na sali p. Preissa zaraz po nabożeństwie. — O liczny udział uprasza

Zarząd.

Tczew. Walne Zebranie Towarzystwa Ludowego dla Tczewa i okolicy odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go lutego o godz. 4 i pół po poł. na sali w Domu św. Józefa.

Zarząd.

Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorekiewicz w Gdańsku.

Po niemal 6 letniej praktyce przy lazaretach wojskowych i domach chorych

osiadłem w STAROGARDZIE.

Objawsz kierownictwo klasztoru (zakładu sióstr św. Elżbiety)

przyjmuję tamże przed południem, po południu przy rynku, Marktstr. 3

Alfons Gąszkowski lekarz.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze

dla dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św.

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk—Danzig

Verantwortlicher Herausgeber Nr. 49.

UCZNIA

cała uczniowa rodziców mającego chęć wyuczenia się drukarstwa, przyjmie zaraz lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska” für die Monate Februar und März 1919 und zahle an Abonnement 1.70 Mk. (und 28 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres zamawiającego.

Obige 1.70 Mk. (und 28 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben. Bestellsig.

Wskutek obecnych wysokich kosztów budowy zaleca się niezwłocznie podwyższenie zabezpieczenia od ognia.

Oszacowanie od ognia oszacowanie wartości oszacowanie szkody powstałej przez ogień

wykonaj szybko i starannie **Franciszek Block** mistrz malarz WEJHEROWO (Neustadt Wpr.) Präparandenstrasse 3.

Baczność!

Poszukuję od początku lutego

30 ludzi

do Bózew Osthavolland Kosiarze otrzymują do marca 3 mk., dalej 3,50 mk., w żniwa 4 mk., do końca 3,50 mk., chłopa 30 fen. więcej. Meżer żni 3,50 4, 4,50 mk., do końca 4 mk., dziennie pół litra tłustego mleka, 1 i pół funta maki. funt kaszy, 25 funtów ziemniaków na tydzień. Wiele pracy artołowe.

Nadzorca Scherafin Drelorff, per Fr. Stargard

Poszukuje

karczmę

z dużą salą

Zgłosz. pod nr. 140 do Eksp. Gazety Gdańskiej.

Budynki

trzy piętrowe, maszynowo budowane, do tego 8 móg zieml, sprzed

Ignacy Kasyan, Sierakowice, pow. Kartuski.

Poszukuje się na wysoki zastęgi władającej językiem polskim

dziwczynę do dziecka

w godzinach od 9—12 przed południem i 2—7 po południu. Zgłoszenia przy Karthäuserstr. 125—126.

Polak, kawaler, lepszy rzemieślnik, poszukuje od 1 II. 19

meblowany pokój

w lepszym domu w Gdańsku Zgłoszenia pod nr. 118 do eksp. „Gaz. Gdańskiej”.

Poszukuje

uczni kowalskiego.

B. Wollenschläger Śwież (Schwintsch) b. Praust Wpr.

Poszukuję od zaraz lub później

pomieszkani

o jednym albo dwóch pokojach z kuchnią. Zgłoszenia postarante (post-lagerma) STANISŁAWO Kr. Karthaus Wpr.

Poszukuje

młodej rzetelnej służącej

przy dobrych zasługach do dwóch osób.

Siemianowska

Ohra, Hauptstrasse 1.

Kto uczył

gruntownej nauki języka polskiego?

Zgłosz. pod nr. 116 do eksp. Gazety Gdańskiej.

Przyjmuję

od 9 do 11 i od 3 do 5.

Dr. Żuralski

Sopoty, przy rynku 6.

Lekcje

języka polskiego

udziela

J. Matuszowska Sopoty, ulica Parkowa 41. (wejście z boku)

Urządnik gospodarzy

lat 80 z wyśmien. wykształceniem i kilkuletnią praktyką, z Księstwa Poznańskiego, wróciwszy z wojny zupełnie zdrowy, poszukuje

posady

zaraz lub później na większym majątku. Dla polepszenia sobie posady i że pragnąłbym się w krótkim czasie ożenić, nie przyjmuję w dawniejszym majątku posady. Osobiste odwiedzenie na ostatniego przynępała. Poszukuje na tej drodze odpowiedniego stanowiska.

Łask. zgłosz. uprasza się do eksp. Gaz. Gdańskiej pod nr. 110.

Reparacje

z amków, aparatów muzycznych, dzwonek elektrycznych itd. wykonuje starannie

Martawicz

Fleischergerasse 15, II

Poszukuję od zaraz lub 1. 2. r. b.

pomieszkani

o dwóch trzech lub czterech pokojach, lub też i skład z mniejszym pomieszkaniem. Zgłoszenia do Eksp. Gazety Gdańskiej pod nr. 122.

Ucznia

szewskiego

wstawi od zaraz lub później **Marcjan Brzoskowski**

mistrz szewski

Sopoty, Frantaustr. 7.

Garbierobę

męską i damską

wykonuje na miarę, jako też wszelkie reparacje.

Wojciech Faik,

mistrz krawiecki

w Wrzeszczu, Hanneraderweg 8.

Pracy malarskie

tapieckie, dekoracje i godła

wykonuje czysto

Lewandowski

Gdańsk—Nowyport

(Neufahrwasser)

Sasperstrasse 30 a.

Specyjalny warsztat

reparacyjny

zegarów

Reparacje zegarów wykonuje się pod gwarancją

punktualnie, starannie i po przystępnych cenach

Dr. Schwanawsoy.

Gdańsk, ul. św. Ducha (Heiliggeistgasse nr. 8.)

Matki Polki!

Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Elementarz

Głoszenia w polskim piśmiennictwie

zadaniem

za poprzednim zamówieniem. Zamawiać należy,

adresując

Gazeta Gdańska — Danzig.